

Londyn, grudzień 1974 r.

Z okazji ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA - zachowując tradycję polskiego opłatka i dzieląc się nim w naszej Rodzinie Harcerskiej, rozsianej po całym świecie poza Krajem - życzyć sobie będziemy najlepszych osiągnięć w służbie harcerskiej opartej o S Ł U Ż B Ę B O G U.

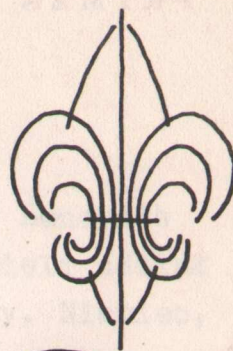
W służbie tej rozszerzać będziemy naukę Chrystusa, która jest najwyższą wartością tworzącą chrześcijańską kulturę.

"Rzeczą najważniejszą, jakiej nauczał Jezus będzie to, że nie można żyć pełnią życia dla siebie nie żyjąc dla wszystkich".  
(Daniel Rops "Życie Chrystusa").

W dniu Bożego Narodzenia obejmujemy serdecznymi myślami i życzeniami tych wszystkich, którzy wierni Prawu i Przyrzeczeniu Harcerskiemu znaleźli się w warunkach, które nie pozwalają im na pełnienie tej Służby. -

**CZUWAJ**

**NACZELNICTWO ZHP**



# OSNISKO

**HARCERSKIE**

**ORGAN  
STARSZYJNI  
HARCERSKIEJ**

ROK 10. Nr. 4  
PAŹDZIERNIK  
GRUDZIEŃ  
1974  
Cena 15p





RZYM,  
Warszawa, 24.X.1974.  
ul. Miodowa 17.

nr 2495/74/P.

Związkowi Harcerstwa Polskiego, Naczelnej Radzie,  
Przewodniczącemu i Naczelnemu Kapelanowi, oraz wszystkim  
członkom - Harcerskie "Czuwaj" przesyłam, życząc, abyście  
słowem i czynem osłaniali ideał służby "Bogu i Ojczyźnie" -  
by nadal można było polegać na Was "jak na Zawiszy" - byście  
Wspólnocie Narodowej przynosili ewangelicznego Ducha Miłości  
i Sprawiedliwości, Pokoju i Jedności, służby Bożej prawdzie  
i ludzkiej udreće.

Oddając Was pod opiekę Bogurodzicy, Królowej Polski  
i Matki Kościoła, z serca błogosławię.

*+ Stefan Kardynał Wyszyński*  
+ Stefan Kardynał Wyszyński

Związek Harcerstwa Polskiego  
47 RUTLAND GATE  
Knightsbridge,  
LONDON, S.W.7

## Naczelna Rada Harcerska

W dniach 4 - 6 października b.r. odbyło się w Londynie  
zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej. W zebraniu wzięli udział  
członkowie Rady z Argentyny, Belgii, Francji, Kanady, Niemiec,  
Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Na rozpoczęcie obrad, które odbywały się w Instytucie  
Polskim i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego, Kapelani harcerscy kon-  
celebrowali Mszę św. w intencji obrad i pracy Związku.

Po wysłuchaniu sprawozdań i obszernej dyskusji Rada udzie-  
liła absolutorium ustępującym władzom. Powzięto szereg uchwał,  
a między innymi:

### Ciążkość podstaw ideowych

Naczelna Rada Harcerska, po 35 latach działalności Związku  
poza granicami kraju potwierdza że:

- Harcerstwo Polskie poza Krajem jest częścią Narodu  
Polskiego,
- Harcerstwo Polskie poza Krajem stanowi ciężkość ideową  
i organizacyjną przedwojennego Związku Harcerstwa  
Polskiego,
- Harcerstwo Polskie poza Krajem za naczelne swoje zadanie  
uważa wychowanie młodzieży polskiej w ideałach Służby  
Bogu, Polsce i Bliźnim,
- Harcerstwo Polskie poza Krajem służy sprawie odzyskania  
przez Polskę wolności i niepodległości.

### Walka o duszę młodzieży w Polsce

Od wielu lat w Polsce toczy się walka o oblicze ideowe i duszę młodego pokolenia Polaków. W tej walce przeciw narzuceniu Polakom światopoglądu komunistycznego, materialistycznego, główną rolę odgrywa Kościół z ks Prymasem Wyszyńskim na czele. Patrzymy z podziwem i wdzięcznością na te ciężkie zmagania. Współ z całą emigracją mówimy o nich wolnemu światu. Na naszym emigracyjnym odcinku staramy się, w warunkach swobody, wychowywać młodzież w tych zasadach, które w Polsce poddane są ciężkiej próbie.

### Polacy w Rosji

Wśród wielu grup polskich, rozproszonych po całym świecie po 2-iej Wojnie Światowej, najcięższy los przypadł tej milionowej rzeszy, która znalazła się w Związku Sowieckim. Nie można przemilczać ich istnienia. Nie upominają się o nich komunistyczni władcy dzisiejszej Polski. O los ich upominać się musi emigracja. Harcerstwo upomina się o młodzież polską w Związku Sowieckim. Upominamy się o prawo ich powrotu do Polski, o prawo odwiedzenia Ojczyzny, o prawa do polskich organizacji młodzieży, o prawo do wychowania w wierze i w kulturze ich przodków.

### Przyszły Zlot i Zjazd

Naczelna Rada Harcerska wzywa wszystkie władze terenowe do starannego przygotowania się do Zjazdu Ogólnego ZHP, który jest przewidziany w Kanadzie, w roku 1976. Zjazd będzie wiązał się ze Złotem Związku Harcerstwa Polskiego, który odbędzie się w Kanadzie w tym samym czasie. Liczny udział młodzieży polskiej, harcerskiej z całego świata będzie stanowił potwierdzenie światowej wspólnoty młodego pokolenia Polaków.

Naczelna Rada Harcerska wybrała nowe władze harcerskie:

### Naczelnictwo ZHP:

Przewodniczący ZHP

hm. R. Kaczorowski

Wiceprzewodniczący:

hm. L. Kliszewicz (W. Brytania)  
hm. I. Żukomska (St. Zjednoczone)  
hm. S. Orłowski (Kanada)  
hm. M. Załęska (Francja)

Naczelniczka Harcerek

hm. E. Andrzejowska

Naczelnik Harcerzy

hm. J. Bernasiński

Kierownik Starszego Harcerstwa

phm. K. Goliński

Naczelny Kapelan

ks hm. R. Gogoliński -Elston

Sekretarz Generalny

hm. W. Spżawska

Skarbnik Generalny

hm. M. Święszkowski

Komisarka Zagraniczna

phm. A. Sabbatówna

Komisarz Zagraniczny

phm. K. Stepan

Członkowie Naczelnictwa:

hm. L. Golińska  
ks. hm. F. Kącki  
hm. I. Płonka  
hm. I. Mydlarzowa

### Komisja Rewizyjna:

hm. B. Bienias  
dz. harc. S. Kaczmarek  
hm. H. Smoleńska  
phm. T. Szadkowska  
dz. harc. B. Pruszyński -Przewodniczący

### Naczelny Sąd Harcerski:

hm. J. Bętkowska  
hm. E. Kudrewicz - Przewodniczący  
dz. harc. K. Pruszyńska  
hm. W. Ruszkowski  
hm. J. Truscoe  
hm. J. Witting  
hm. W. Wenzel

XXXXXXXXXXXX

Dnia 24 października 1974 r. odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie Naczelnictwa ZHP, na którym przyjęto program na następne 2 lata i dokonano podziału prac.



## W rocznicę 17-go Września...

Ksiądz Jan Zieja

Kazanie na Mszy Świętej za dusze  
poległych i pomordowanych w obozach  
i zaginionych  
żołnierzy kampanii 1939 roku, którzy  
oddali swe życie za wolną i niepodległą  
**POLSKĘ**

w 35 rocznicę śmierci na polu chwały ich  
dowódców ś.p. generałów brygady

Józefa Kustronia (+ 16.IX pod Oleszycami)  
Stanisława Grzmota-Skotnickiego (+ 18.IX nad Bzurą)  
Franciszka Włada (+ 18.IX nad Bzurą)  
Mikołaja Boltucia (+ 22.IX w Puszczy Kampinoskiej)  
Józefa Olszyny-Wilczyńskiego (+22.IX pod Sopoćkiniami)

wyżłoszone

17 września 1974. roku w Katedrze św Jana w Warszawie.

Zebrałiśmy się tutaj w świątyni Boga Jedyneho, Boga wszystkich ludzi, Boga wszystkich narodów, aby uczcić pamięć żołnierzy września i modlić się za nich. Są między nimi dowódcy, generałowie wymienieni z nazwiska i wielka ilość nieznanych żołnierzy, poległych na polu chwały lub zaginionych.

Ale szczególnie droga jest nam pamięć tych żołnierzy i oficerów, których pomordowano, którzy ponieśli śmierć męczeńską, zamiast śmierci żołnierskiej na polu chwały. A przecież

jako żołnierze - mieli prawo do śmierci na polu bitwy. Tego im odmówiono. Ci wszyscy, których dzisiaj wspominamy, prosili żołnierze i generałowie, gdy maszerowali w szeregach, śpiewali nieraz pieśń, wywodzącą się z tradycji Związku Strzeleckiego. Zapewne i nam wszystkim ta pieśń jest znana i bliska.

Dziś, gdy na początku tego nabożeństwa odczytano nam słowa z listu św. Jana Apostoła i z ewangelii Jezusa Chrystusa, jakby zapalono nad nami dwa światła najwyższe, z którymi ma się zgadzać wszystko, co tu będzie mówione - ośmielam się tu, w świątyni Bożej, przypomnieć jedną zwrotkę tej marszowej pieśni żołnierskiej:

"Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,  
Czy w tajgach Sybiru nam zgnieć,  
Z trudu naszego i znoju  
Polska powstanie, by żyć".

Powstała i żyje!

Powstała z żołnierskiej krwi, przelanej w pierwszej i drugiej wojnie światowej.

Powstała i żyje z trudu naszego.

Chociaż w jej życiu bywały chwile bardzo trudne, dziś, nawet w tym nabożeństwie żałobnym, zwracamy się do Boga z modlitwą dziękczynną.

Polska żyje w oczach całego świata.

Żyje w nas - w naszej codziennej pracy tu, i wszędzie, gdzie żyją Polacy, nawet za oceanem.

Cieszymy się z każdego nowego domu mieszkalnego, z każdej nowej fabryki, z każdej nowej ulicy w mieście, z każdego nowego portu nad Bałtykiem.

Polska żyje i rośnie.

Dziś zebrałiśmy się w świątyni Boga wszystkich narodów, żeby się modlić za poległych naszych żołnierzy.

Data 17 września tu coś znaczy. Jest to 35-ta rocznica dnia, w którym na walczącą Polskę uderzono od wschodu. Z gorzką pamięcią o tym fakcie, stoimy tu dziś w obliczu Boga.

Jak mamy przeżyć tę rocznicę, zebrani tu w świątyni Bożej? Światła niech nam udzielą słowa jednego żołnierza

polskiego, ciężko rannego w tamtych bojach: "Zali tę, zionącą na wszystkich świat, przepaść zdziczenia i nienawiści zdołamy zasypać, jak faszyną, jedynie gruzem polskich ciał, pozabawionych ducha wyższego, niż żyły duch, w przepaści się miotający? Czyż myślisz, że sadniczo innymi słotami się musimy. Bo kto by chciał nienawiść i zło - złem zwalczać a nienawiścią - niech pamięta, że wielką nienawiść zwalczy tylko od niej większa, zaś zło wielkie może być pożarte jeno przez zło, od wielkiego większe.

Czy jednak, wbrew swej naturze polskiej ... zdołamy wytworzyć w sobie nienawiść i zło większe od tego, z którym tak krwawo walczyliśmy?

A jaki jest kres nienawiści i zła: czyliż, pożarzący co pożreć mogą, same siebie w końcu nie pożerają?"

Więc, jakże mamy dziś przeżyć pamięć tego ciosu, niespodzianie zadanego nam ze wschodu? Jak stanąć z tą pamięcią w obliczu Boga, Ojca wszystkich narodów?

Przecież my, chrześcijanie, gdy przystępujemy nie tylko do Komunii świętej, ale nawet do codziennego pacierza, mamy obowiązek przede wszystkim przebaczyć wszystkim tym, do których żywiłmy gniew, przebaczyć wszystkie krzywdy osobiste nam wyrządzone. Ale czy można mówić o tym, by jeden naród wybaczył drugiemu narodowi? Tak, to możliwe, ale my tu zebrani na nabożeństwie żałobnym, nie jesteśmy upoważnieni do podejmowania takich aktów.

Więc posłuchajmy jeszcze głosu tego samego żołnierza:

"Jeśli dotychczas zwyciężaliśmy zło, działo się to dlatego, iż walczące z nami hordy przerastaliśmy zawsze o jakąś jedyną piędź miłującego ducha, odmierzoną królewskim szponem Orka Białego. Lecz jeśli chcemy zwyciężyć zło wszystko, musimy wpieryw przerosć je duchem miłości o całe niebotyczne tatyry!"

Tak pisał żołnierz, nie kapłan, nie jakiś kapelan. To żołnierz, ciężko ranny w bitwach, wzywa nas do Miłości najwyższej.

A więc i do przebaczenia w duchu miłości. Do tego mamy dorastać jako pojedynczy ludzie i jako naród.

Dziś tu zebrani możemy chyba tylko to powiedzieć, że jesteśmy głęboko spragnieni pojednania się naszego narodu z tamtym narodem.

Ale stać się to może tylko w prawdzie. Mamy nadzieję, że kiedyś spotkają się uprawnieni przedstawiciele narodu polskiego z takimi uprawnionymi przedstawicielami narodu rosyjskiego - i oba narody, stanąwszy w prawdzie wobec swych dziejów i wobec swej przyszłości - pojedną się. Do tej porry niczego takiego nigdy nie było. Nie było stanięcia w prawdzie.

Dziś w bolesną 35-tą rocznicę ciosu otrzymanego ze wschodu módlmy się o rychłe nadejście takiego dnia pojednania się w prawdzie w duchu najwyższej Miłości.

Zanim do tego dojdzie - już teraz pamiętać musimy, że tam na wschodzie za Bugiem, nieco na północ żyje i pracuje naród Litewski, który pragnie żyć w wolności i niepodległości i ma do tego prawo. A wprost na wschód żyje i pracuje naród Białoruski, który ma prawo do życia w wolności i niepodległości. A bardziej na południe żyje i pracuje naród, który dawniej nazywaliśmy narodem Ruskim - a dziś nazywa się on narodem Ukraińskim i ma on prawo do życia w wolności i niepodległości.

Trzeba to uznać i trzeba o tym pamiętać.

Cieszymy się przecież, gdy się dowiadujemy, że jakieś plemię afrykańskie czy południowo-amerykańskie - nawet nie tak bardzo liczne - uzyskuje prawo do pełnej wolności i niepodległości państwowej.

Jakże moglibyśmy zapomnieć o tych najbliższych nam narodach, z którymi niegdyś żyliśmy w jednej Rzeczypospolitej, która pod koniec swych dziejów nazywała się Rzeczypospolitą obojga narodów, a w dążeniach swych najlepszych synów naprawdę taką chciała być! Dziś nazwalibyśmy ją Rzeczypospolitą czworga narodów. Nie chodzi tu nam o przywrócenie minionych struktur politycznych, ale o uszanowanie rzeczywistości, wynikającej stąd, że Bóg nasz jest Bogiem wszystkich narodów i każdemu narodowi daje prawo do wolności i rozwoju. To prawo uznać i w myśleniu naszym oraz w działaniu na codzień do niego się stosować - jest naszym obowiązkiem.

Módląc się dziś za dusze naszych poległych i pomordowanych żołnierzy, modlimy się też o dzień prawdy, wolności i



pojednania nie tylko dla nas ale i dla naszych braci Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, o wolność dla wszystkich narodów świata, dla wszystkich ludzi, jak to jest w intencjach ogłoszonego przez Rzym jubileuszu.

Za chwilę będzie na ołtarzu ofiarowanie chleba i wina - a potem misterium ofiary Chrystusowej za zbawienie całego świata.

Prośmy Boga, by do Ofiary Krzyżowej Jezusa Chrystusa raczył włączyć wszystkie cierpienia ludzkie i przyjął je za zbawienie wieczne całego świata i za upragnione na ziemi królestwo prawdy, pokoju, sprawiedliwości i miłości.

Kazanie wygłoszone przez Księdza Jana Zieję, byłego Kapelana Szarych Szeregów, dn. 17 września 1974 r. w Katedrze św. Jana w Warszawie przesłane zostało do nas. Tekst wydrukowany w "Ognisku Harcerskim" podajemy wg. zamieszczonego tekstu w "Kulturze" paryskiej - listopad 1974.

XXX ANNIVERSARY OF WARSAW UPRISING



XXX ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

LONDON 1 VIII 1974



Pamiątkowa pieczęć poczty brytyjskiej z okazji 30 lecia Powstania Warszawskiego i wystawy poczty harcerskiej z Powstania w Londynie.

## PROGRAM SZKOŁY PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH

Ignacy Płonka, harcmistrz

Celem szkoły jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli. Szkoła polska XX-lecia (1918-1939) dążyła do rozwoju osobowości wychowanka przez urabianie w dziedzinie religijnej, moralnej, umysłowej i fizycznej. Praca szkoły wpływała z wiary w potęgę czynnika moralnego, na podstawie którego jednostka sama się przetwarza i wydobywa z siebie utajone i nieznanne siły. Szkoła polska rozwijała te siły i pielęgnowała nieprzemijające wartości etyczne, które w światopoglądzie chrześcijańskim kierują biegiem życia.

Kanwą programu szkolnego była kultura Polski. Jednostka miała tworzyć własne nowe wartości ogólnoludzkie, przyzwyczajając się do współżycia społecznego, karności i ofiar dla dobra zbiorowego. Czynnikiem duchowym ożywiały cele utylitarne szkoły.

Czynny stosunek do życia, praca jednostki nad swym doskonaleniem, rozwój wartości kulturalnych polskich i przyczynianie się do postępu ludzkości - oto główne cechy polskiego programu szkolnego lat 1918 - 1939.

Duszą szkoły był nauczyciel powiązany duchowo i uczuciowo z uczniem, starający się go zachęcić i prowadzić do czynnej pracy nad sobą własnym przykładem a nie przymusem, oraz pielęgnowujący organizację młodzieżową. Nauczyciel uczył i wychowywał, współpracował z domem, środowiskiem, zdobywał teoretyczną i praktyczną znajomość duszy wychowanka i praw jego rozwoju psychicznego, stopniował i opracowywał materiały oraz wyniki. Materiał nauczania miał zakres rozleglejszy aniżeli wymagane wyniki.





Stopniowanie rozwoju wymagało odpowiednich podręczników w języku polskim, np. czytanek i ćwiczeń językowych, dostosowanych do każdego roku nauczania. Szkolnictwo polskie należało do czołowych w Europie. Od nauczycieli władze szkolne wymagały fachowego przygotowania i znajomości dzieł pedagogicznych, zaleconych dla poszczególnych poziomów i przedmiotów. Osoby bez zawodowego przygotowania nie uzyskiwały prawa nauczania.

Możemy z dumą stwierdzić, że szkoła Polski Niepodległej 1918 - 1939 wykonała swoje zadanie na celująco. Odrodzą naród, i ideowo złączyła Polaków z zaboru austriackiego, pruskiego i rosyjskiego i stworzyła nowy typ Polaka dorastającego do potrzeb Polski Niepodległej. Wbrew temu co głosi dzisiaj propaganda komunistyczna, Polska była własnością ideową całego narodu a nie tylko poszczególnych klas. Wielka zasługa przypada w tym polskiej szkole.

Gdybyśmy jako naród nie mieli wolnego bytu rozwojowego w latach 1918 - 1939, zawierucha wojenna 1939 - 1945 Byłaby i tak przyszła i zlikwidowała nas jak to się stało z państwami bałtyckimi.

Nasza tożsamość narodowa przeszła próbę ogniową i wyszła z niej zwycięsko. Polacy pozostaną sobą mimo największych trudności.

Szkoły przedmiotów ojczystych na uchodźstwie walkę o tożsamość narodową wysuwają na czołowych zadań.

Tymczasem w Kraju, pod rządami narzuconych przez Moskwę komunistów materiał nauczania oparty jest na materialistycznym światopoglądzie, który nie wierzy w Boga, wyklucza etyczne zasady wszelakich religii, nie tylko chrześcijańskich i nie uznaje wpływu czynnika duchowego w kulturze narodu. W uwagach wstępnych do programu nauczania ośmioklasowej szkoły

podstawowej, zatwierdzonego przez Min. Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 14 lutego 1971 r., a wprowadzonego w życie 1 września 1971 r., tak określono cel nauczania języka polskiego:

" Język polski jako przedmiot nauczania ma doniosłe znaczenie dla wielostronnego rozwoju uczniów. Sprawne posługiwanie się językiem ojczystym jest podstawową umiejętnością, nieodzowną w nauce szkolnej i w dalszym samokształceniu ucznia, stanowi niezbędny warunek jego aktywnego udziału w życiu społecznym. Przedmiot ten odznacza się szczególnymi walorami ideowo-wychowawczymi, rozwija patriotyzm, wiąże uczniów z Polską Ludową, kształtuje postawę zaangażowania społecznego, przygotowuje do współuczestniczenia w budowie ustroju socjalistycznego. Język polski umożliwia uczniom poznanie człowieka i jego otoczenia, zagadnień światopoglądowych, społecznych, moralnych i estetycznych, rozwija zalety charakteru ważne ze względu na współżycie z ludźmi i działalność społeczną, budzi przywiązanie do kultury narodowej i literatury ojczystej, wyrabia dbałość o poprawne i estetyczne wypowiedianie się, kształci smak artystyczny, wdraża do logicznego, samodzielnego myślenia.

Zadaniem języka polskiego jako przedmiotu nauczania w szkole podstawowej jest w szczególności:

- kształcenie umiejętności poprawnego i jasnego wypowiedzania się w mowie i piśmie;
- zaznajomienie z budową gramatyczną języka polskiego oraz z zasadami pisowni;
- poznanie wybranych utworów pisarzy polskich i niektórych utworów literatury powszechnej;
- poznanie obrazów z życia wybitnych działaczy rewolucyjnych, bojowników o wolność i postęp społeczny, pisarzy, artystów, uczonych;
- przygotowanie do samokształcenia, do umiejętnego korzystania z powszechnie dostępnych środków przekazu wiedzy i kultury oraz ze źródeł informacji. "

Tak zredagowany program języka polskiego dla szkoły podstawowej - klasy V - VIII budzi następujące zastrzeżenia:

- a) Przemilczenie światopoglądu chrześcijańskiego w naszej 1000-letniej historii,
- b) Wysiunięcie na czoło bohaterów rewolucji i Polski Ludowej ("poznanie obrazów z życia wybitnych działaczy rewolucyjnych ...")

Tak jakby Polska zaczynała się dopiero w 1945 roku i nie miała innych bohaterów poza komunistycznymi!

Materiał nauczania na klasę V (6 godz. tyg.) w p.4. podaje:

- "Obrazy z życia wybitnych działaczy rewolucyjnych
- Włodzimierz Lenin.
- bojowników o wolność i postęp społeczny: Stefan Czarniecki, Tadeusz Kościuszko, Karol Świerczewski.
- Dla klasy VI (6 godz. tyg.) z wybitnych działaczy rewolucyjnych: Ludwik Waryński. - Bojowników o wolność i postęp społeczny: Jan Kiliński, St. Staszic, Janek Krasicki,
- Dla klasy VII (6 godz. tyg.) z wybitnych działaczy rewolucyjnych: Jarosław Dąbrowski, Julian Marchlewski, Stefan Okrzeja. Z bojowników o wolność i postęp społeczny: Jan Henryk Dąbrowski, Józef Bem, Edward Dembowski.
- Dla klasy VIII (6 godz. tyg.) - wybitnych działaczy rewolucyjnych: Feliks Dzierżyński, Marcell, Nowotko, Kałgorzata Fornalska, z bojowników o wolność i postęp społeczny: Stefania Sempołowska, Marian Buczek, Henryk Sucharski, dowódca obrony Westerplatte.
- Obrazy z życia współczesnego w Polsce i w świecie - ze szczególnym uwzględnieniem ZSRR i innych krajów socjalistycznych. Współdziałanie między krajami socjalistycznymi w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Wkład Polski w dzieło współpracy międzynarodowej. Perspektywy dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej".

Nie miejmy z żudzeń!

"Współpracę międzynarodową" zacieśniono tylko do krajów komunistycznych.

Wzorami, na których młodzi Polacy mają modelować swe życie są komuniści - a tylko tu i ówdzie ukaże się jakiś polski "rodzynek" z przeszłości, odpowiednio zainterpretowany. Punkt 3 tematyki lektury oraz ćwiczeń w mówieniu i pisanium dla klasy VIII jest wyraźną i bez oszronek propagandą ZSRR i socjalizmu (czytaj komunizmu).

Kultura chrześcijańska nie widnieje w programie nauczania i "nie było jej w przeszłości Polski", bo się o niej milczy w programie języka polskiego. Zaglądnijmy do spreparowanych czytanek - te w gorliwości autorów idą jeszcze dalej od redakcji programów.

Z tych względów nie można śmiało i bez zastrzeżeń polecić podręczników drukowanych w Polsce Ludowej naszym szkołom przedmiotów ojczyustych. Dotyczy to szczególnie podręczników historii polskiej: one są nie bez pieczę - nie nie dlatego co się w nich pisze, ale raczej na skutek tego co się w nich przez emilcz a i celowo pomija.

Pamiętajmy także, że opanowanie słownictwa u dzieci wychowywanych na emigracji jest uboższe i wobec tego podręczniki wydawane w Polsce będą dla nich za trudne, a więc dydaktycznie nie najlepsze. Podręczniki języka polskiego (wiadomości i ćwiczenia z języka i pisowni) mogą oddać naszemu nauczycielowi cenne usługi w przygotowywaniu lekcji dostosowanych do poziomu naszych uczniów.

#### SZKOŁY PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH

Program nauki w szkołach przedmiotów ojczyustych na szczeblu szkoły powszechnej ma już cztery wydania. Wydanie IV Zrzeszenia Nauczycielskiego i Polskiej Macierzy Szkolnej z 1964, skład główny: Polska Macierz Szkolna, - obejmuje programy: religii, języka polskiego, historii i geografii, opracowane bardzo ramowo i zbyt ogólnie na t.z.w. poziomie, a nie lata szkolne - klasy. Uwzględnić pozycjomy:



I. elementarny	młodszych	5 - 6 lat
II. "	starszych	6 - 7 "
III. początkowy		7 - 9 "
IV. średni		9 - 11 "
V. wyższy		11 - 13 "

Brak poziomu szkoły średniej lata 14 i wyżej.

W licznych szkołach ojczystych posiadamy młodzież w wieku 14 - 17 lat tam, gdzie prowadzi się kursy O i A - level z języka polskiego.

Kto posiada program z r. 1964 proszę go otworzyć i porównać z następującymi uwagami:

1. Sama terminologia tych poziomów wprowadza zamieszanie: dwa elementarne - młodszy i starszy, potem znowu początkowy, a elementarny znaczy chyba początkowy. Ten podział jest zwyczajnym tłumaczeniem z angielskiego: elementarny: , junior, senior. W praktyce w szkołach ojczystych mówimy raczej o latach czyli klasach nauczania.
2. Program jest zredagowany tak lakonicznie, że nie wykwalifikowanym nauczycielom nie daje żadnej sugestii czego mają uczyć. N.p. na poziomie początkowym - przy nauce czytania: "Opracowanie czytanek. Treść czytanek powinna być doborana do pór roku, świąt, wydarzeń w szkole, a w szczególności korelowana z nauką historii i geografii. Czytanie logiczne, objaśnienia rzeczowe i językowe. Czytanie estetyczne. Opracowanie i nauka wierszy". "Opracowanie czytanek, czy opracowanie i nauka wierszy" - niewiele mówi, gdy zaczynamy uczyć po amatorsku.
3. Program zdaje się zapominać o niebezpieczeństwach cudzoziemskiej wymowy, słownictwa i składni, słowem tych wszystkich błędów, które nasi uczniowie szkół ojczystych wnoszą na lekcję.
4. Dzieci przychodzące do szkół ojczystych mają przeważnie złą wymowę polskich głosek, obcy akcent, wyżłos, bardzo ograniczone lub żadne słownictwo. W tym wypadku musimy zabierać się do nauczania

języka polskiego jako języka obcego, kładąc duży wysiłek na poprawną wymowę.

Ten dział program nauczania musi wysunąć na czoło.

Nauczyciel znający podstawy polskiej fonetyki, mający sam poprawną wymowę bez obcego akcentu i wyżłosu oraz świadom błędów wpływających z języka kraju zamieszkania będzie lepiej przygotowany do walki z "obcojęzycznością" naszych uczniów.

Ten dział wymaga pieczołowitego przygotowania i uwzględnienia go w programie.

Każdy teren " językowego osiedlenia się" potrzebuje podręczników dostosowanych do potencjonalnych błędów językowych przynoszonych do szkoły ojczystej.

5. Mamy uczyć języka, a nie gramatyki, czy teorii o języku.

Jak najmniej wątpliwej wartości skomplikowanych reguł ortograficznych, natomiast jak najwięcej wprawy w mówieniu oraz wyrażaniu swych myśli i uczuć, sądów i opinii.

Dopiero gdy nasze pociechy z aczną mową po polsku, rozmijują się w szczebiocie polskim, "obskoczmy" je stopniowo arkanami gramatyki, ale i to tylko tych wybranych, przyszłych przywódców emigracyjnych, ew. nauczycieli szkół ojczystych.

6. Potrzebujemy podręczników języka polskiego, stopniowo rozwijających słownictwo na każdy rok nauczania, opracowanych dla każdego terenu zamieszkania: Anglia, Argentyna, Australia, Francja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Brazylia itp.
7. Coraz częściej zatrudniamy w szkołach przedmiotów ojczystych nauczycieli bez fachowego przygotowania,



dlatego naczelnym obowiązkiem Zrzeszenia Nauczycielskiego, Macierzy i Wydziału Oświaty jest dać w rękę nauczycielowi:

wyczerpująco zredagowany, instruktywny program, podręczniki dostosowane do lokalnych warunków emigracyjnych, uzupełnione fachowymi wskazówkami dla nauczyciela.

8. Czas najwyższy zacząć kształcić nauczycieli szkół przedmiotów ojczyistych.

9. Nie ilość wiedzy ale jakość i uczuciowe powiązanie ucznia z polskością jest naszym naczelnym celem nauczania na obczyźnie.

Świadomość narodowa naszych uczniów, to nasze główne zadanie.

10. Duszą szkoły przedmiotów ojczyistych jest nauczyciel i jemu trzeba dać wszelką zorganizowaną pomoc w pracy dydaktycznej.

Nasze problemy rozwiążemy najlepiej my sami, tylko przyzwyczajamy się do współpracy.

11. Wydział Oświaty zorganizuje konkurs na podręczniki, a pieniądze na ten cel znajdzie społeczeństwo polskie.

12. Sprowadzanie podręczników z Polskiej Republiki Ludowej nie rozwiązuje problemu naszego, bo te podręczniki będą niebezpieczne ideowo albo dydaktycznie za trudne dla naszych uczniów.

Potrzeby i problemy szkoły emigracyjnej najlepiej znają nauczyciele w nich uczący. Oni też muszą je

rozwiązać sami, bo nikt inny chyba tego za nich wykonać nie potrafi.

13. Ostrożność w korzystaniu z publikacji krajowych wcale nie znaczy, że mamy izolować się od wszystkiego co drukuje się w Polsce. Odwrotnie.

Z podręczników i książek, które nie zawierają propagandy komunizmu, ani też tendencyjnej interpretacji naszej przeszłości, korzystajmy świadomie i chętnie, bo bez kulturalnego kontaktu z Macierzą zagubimy się w cudzoziemskich zaułkach

Hm. Ignacy Płonka.



Stosunek emigracji do rzeczywistości w Kraju, jej rola i zadania są zagadnieniem wzbudzającym wśród Polonii na emigracji wiele żarliwych dyskusji i polemik. Zrozumiałe też, że sprawa ta również w naszych szeregach wywołuje najgorętszą wymianę zdań.

Z sympozjum zorganizowanego w ub. roku przez Polskie Towarzystwo na Obczyźnie zamieszczamy wypowiedzi p.t. "Czy może nastąpić poprawa położenia Polski w Europie" prof. Jana Dremnowskiego.

Autor, wychowanek 3 drużyny im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie, harcmistrz, powrócił po wojnie do Kraju.

Cebnie na emigracji jest profesorem ekonomii w Hadze.



# CZY MOŻE NASTĄPIĆ POPRAWA POŁOŻENIA POLSKI W EUROPIE

Prof. Jan DREWNOWSKI (Haga)

Wszyscy wiemy, że obecne położenie Polski w Europie nie jest korzystne. Nie mam zamiaru omawiać przyczyn tego położenia ani jego cech, ponieważ wiele razy już to uczyniono. Zamierzam natomiast spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy da się coś zrobić, by sytuację poprawić.

Jest to pytanie trudne i często pada na nie odpowiedź całkowicie negatywna: że teraz nic nie da się zrobić i że wszystko zależy od sytuacji międzynarodowej, na którą nie mamy wpływu. Czasami odpowiedź nie jest aż w takim stopniu negatywna, choć polega na błędnej ocenie sytuacji: że odprężenie i wymiana handlowa między wolnym światem a blokiem sowieckim przyniosą liberalizację i zelżenie nacisku sowieckiego na państwa satelickie.

Jak dotychczas, doświadczenie uczy, że dzieje się wręcz przeciwnie: pomoc gospodarcza wzmacnia panowanie reżymów typu sowieckiego nad społeczeństwami, a odprężenie - w interpretacji sowieckiej - równa się petryfikacji satelickiego stanu państw Europy środkowo-wschodniej. Reżymy sowieckiego typu nie wykazują automatycznej elastyczności i dlatego nie można oczekiwać, by zmiany w położeniu Europy środkowo-wschodniej na przyszłości ustrojowej nastąpiły w drodze normalnej ewolucji.

Tym niemniej przyjęcie postawy bezczynnej byłoby błędem i tak samo błędne byłoby czekanie, aż wypadki zewnętrzne przyniosą zmiany w położeniu międzynarodowym. Żadne bowiem zmiany sytuacji międzynarodowej same w sobie nie mogą przynieść znacznej poprawy w położeniu Polski. Mogą jedynie stworzyć sprzyjające okoliczności dla akcji, której celem byłoby wywołanie takiej poprawy. Gdy nadarzy się sposobność, musimy umieć ją wykorzystać. Inaczej zmarnujemy szansę.

Oto podstawowe warunki dla poprawy położenia Polski w Europie: trafne zrozumienie przez społeczeństwo politycznego położenia kraju, ogólne przekonanie, że położenie należy poprawić i gotowość ze strony społeczeństwa do działania, gdy nadejdzie sposobność. Jeśli te warunki nie zostaną spełnione, szanse poprawy przedpadną na zawsze. Dlatego należy dołożyć wszelkich starań, by tak się stało. Musi się podjąć wielki wysiłek dla wytworzenia odpowiedniego nastawienia w społeczeństwie polskim i to bezwzględnie.

x x x x

Wydaje się, że stanęliśmy w punkcie zwrotnym historii Polski. Od końca wojny kraj znajdował się w bardzo złym położeniu, ale teraz dalsze gwałtowne pogorszenie sytuacji może nastąpić z powodów zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Na europejskiej scenie Polska ztraca w szybkim tempie w płaszczyźnie moralnej opinię państwa gorąco miłującego niepodległość. Zarówno przyjaciele jak i nieprzyjaciele coraz częściej traktują Polskę jako jednego z satelitów Rosji i to Nawet nie tego najtrudniejszego do utrzymania w ryzach. Są to niebezpieczne znaki. W pewnym sensie pozycja Polski jest gorsza niż była w XIX wieku, kiedy państwo polskie w ogóle nie istniało. Wtedy, ilekroć mówilo się o wolności narodów, padało imię Polski, teraz zaś przyjmuje się satelickie stanowisko Polski w powojennej Europie jako coś najzupełniej normalnego. Nie wtopię się go jako czegoś oburzającego, jak to było w wieku XIX-ym.

Położenie wewnętrzne jest w równym stopniu niezadowalające. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że społeczeństwo odnosi się wrogo do narzuconego krajowi jarzma rosyjskiego i że Twiążek Sowiecki traktuje się jako wroga i obce mocarstwo. Jednocześnie panują nastroje beznadzieiności i przygnębienia, które prowadzą do biernego akceptowania istniejących warunków. Brak doktryny politycznej, która by stała się gwiazdą przewodnią dla myśli politycznej narodu i która by wskazała, jak należy się zachowywać i jak służyć sprawie niepodległości.

Jedną z głównych przyczyn tego opłakanego stanu rzeczy jest upadek i rozkład grupy społecznej zwanej inteligencją.



Była ona nosicielką myśli politycznej i inicjatorką politycznej działalności przez ponad 150 lat historii Polski, od odrodzenia politycznego, którego punktem kulminacyjnym była konstytucja 3-go maja 1791-go roku, do upadku powstania warszawskiego w 1944-ym roku. Od tej chwili inteligencja szybko schodzi ze sceny. Została zdziobiona przez Niemcy i przez Rosję podczas wojny, rozproszona po całym świecie w wyniku dobrowolnej lub przymusowej emigracji, jej resztki w Polsce cierpią pod uciskiem, są zdeorientowane i częściowo zdemoralizowane. Inteligencja nie jest w stanie spełniać swej roli i musi ją przejąć nowa inteligencja, wywodząca się z klasy robotniczej, a także sama miejska warstwa robotnicza. Jeśli te elementy zawiódą, powstanie prawdziwe niebezpieczeństwo degradacji Polski jako narodu i degradacji myśli i postawy politycznej, a także poziomu kulturalnego. W takim wypadku nie będzie już nadziei na poprawę położenia Polski w Europie.

x x x x

Trudno przewidzieć przyszły bieg wydarzeń, ale można przyjąć dwie możliwości.

Pierwsza jest pesymistyczna. Jeśli obecne tendencje będą trwały, międzynarodowe położenie Polski musi ulec dalszemu pogorszeniu i nastąpi całkowity upadek myśli politycznej, którą zastąpią czcze frazesy.

Tego rodzaju rozwój sytuacji przyniesie dalsze osłabienie odporności społeczeństwa i dalszą degradację jego politycznych zapaterwań. Nie będzie można oczekiwać, by społeczeństwo polskie reagowało prawidłowo na wypadki polityczne lub by podjęło jakąś przemyślaną akcję polityczną. Niedawno pojawiły się oznaki rozkładu myśli politycznej i stosunku do politycznej rzeczywistości zarówno na froncie wewnętrznym jak i zagranicznym. Mam tu na myśli zgniecenie wiosny czechosłowackiej w roku 1968-ym i wypadki na wybrzeżu bałtyckim w grudniu 1970. Nie ma najmniejszej wątpliwości, po czyjej stronie i w jednym i w drugim wypadku leżały sympatie większości narodu polskiego, ale nie doszło do żadnego wystąpienia, ani też nie było żadnego wyrazu uczuć społeczeństwa, czy to by potępić interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, czy to by dać wyraz poparcia dla robotników polskich na wybrzeżu. Te smutne doświadczenia powinny stać się ostrzeżeniem, że polityczna degradacja Polski posunęła się już zbyt daleko i że grozi katastrofa, jeśli się jej nie powstrzyma.

Można jednak wyrobić sobie i bardziej optymistyczną alternatywę rozwoju sytuacji w Polsce: że tendencja pogarszania się położenia politycznego Polski da się odwrócić dzięki odrodzeniu się myśli politycznej i związanej z tym zmiany politycznego nastawienia społeczeństwa polskiego. Oznaczałoby to poprawę wewnętrznej sytuacji w Polsce a także w miarę jak na to pozwalałyby warunki, poprawę międzynarodowego położenia kraju.

Jakie jest prawdopodobieństwo odrodzenia polskiej myśli politycznej? Trudno dać na to pytanie niedwuznaczną odpowiedź, ale są szanse, że obiektywne warunki bytu narodu polskiego mogą się do tego przyczynić.

Pseudomarksistowska ideologia tak zwanych "demokracji ludowych" dawno zbankrutowała, pozostawiając w myśli politycznej próżnię, którą coś musi zastąpić. Już to samo w sobie sprzyja odrodzeniu się myśli politycznej. Po drugie, ucisk polityczny i naruszanie praw człowieka muszą wywoływać refleksję i pobudzać nastroje antyreżymowe. No i wreszcie, bez względu na wysiłek klasy robotniczej, połączony z niską stopą życiową, nie może nie mieć wpływu na jej nastawienie.

Jest więc nadzieja, że warunki bytowania pobudzą społeczeństwo do refleksji politycznych. Zresztą podobne warunki istnieją nie tylko w Polsce, ale i w całym bloku sowieckim i polityczne odrodzenie w jednym z tych państw mogłoby znaleźć echa i poparcie we wszystkich innych państwach. Mogłoby to wywołać znaczne zmiany w porównaniu ze stanem obecnym i mogłoby mieć wielkie znaczenie dla procesu zmian, zachodzącego w całym tym rejonie.

x x x x

Przyjąwszy, że zachodzą możliwości politycznego odrodzenia, należy postawić pytanie, co powinno się zrobić, by ten proces zainicjować i przyspieszyć.

Myśl polityczna musi opierać się na znajomości i zrozumieniu historii danego kraju. Pod tym względem historia ostatnich 50-u lat jest przypuszczalnie najważniejsza i dlatego obecni władcy Polski z takim zachodem ją wypaczają. Podtrzymywanie i rozbudzanie zainteresowania prawdziwą historią Polski, to rzecz najwyższej wagi. Tu sytuacja wydaje się obiecująca; dochodzą nas wieści, że wśród młodego pokolenia szybko wzrasta



zainteresowanie historią.

Kluczowym zadaniem myśli politycznej jest zrozumienie i interpretowanie istniejącego politycznego, gospodarczego i społecznego ustroju. W wypadku Polski jest rzeczą podstawową, by każdy zdawał sobie sprawę z tego, że ustrój narzucony przez obce mocarstwo jest ustrojem socjalistycznym tylko z nazwy; że jest to przede wszystkim ustrój politycznego ucisku i gospodarczego wyzysku; że interesy klasy rządzącej są sprzeczne z interesem klasy robotniczej i że istnienie systemu opiera się na policji politycznej i na straszaku obcej interwencji.

Z powyższej argumentacji wypływają ważne wnioski: ustrój spoczywa na kruchych podstawach i nie ma poparcia sił społecznych kraju, które w rzeczywistości mu się sprzeciwiają. Brak im co prawda politycznej świadomości, ale są szanse, że świadomość ta wyrobi się z czasem. Gdy istnieje świadomość polityczna, powstają polityczne nastroje, a w dogodnym momencie następuje sposobność do czynu.

Jeśli tak jest, to są nadzieje na poprawę położenia Polski. Społeczeństwo może jeszcze odzyskać poczucie odpowiedzialności za to co dzieje się w kraju i może być gotowe do podjęcia działalności politycznej. Nie nasza to sprawa sugerować, jaką formę powinna ta działalność polityczna przyjąć i przez jakie fazy przechodzić. Musi to zdecydować społeczeństwo polskie i tylko ono. Polacy poza granicami kraju mogą jedynie działalność tę popierać. Mają oni ważną rolę do spełnienia w okresie wstępnym odrodzenia życia politycznego, ale ich rola musi z biegiem czasu maleć.

Jest nader ważne, by opinia wolnego świata była dokładnie informowana o sytuacji w Polsce i rozumiała znaczenie zmian, które teraz zachodzą i które jeszcze muszą nastąpić w przyszłości. Jednym z obowiązków Polaków za granicami kraju jest udostępnianie takich informacji i demaskowanie fałszerstw oficjalnej reżymowej propagandy.

Poprawy położenia Polski w Europie nie da się łatwo osiągnąć. Jest niemal pewnikiem, że będziemy na nią długo czekać. Ale nie osiągnie się jej wcale, jeśli nie podejmemy natychmiastowych kroków w celu rozwijania myśli politycznej, kształtowania postaw politycznych i przygotowywania gruntu do działania, które trzeba będzie podjąć, gdy nadarzy się ku temu sposobność.

Prof. Jan Drewnowski--.

## PRZEMÓWIENIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO PRZY ZŁOŻENIU ZWŁOK SŁOWACKIEGO NA WAWELU W DNIU 28 CZERWCA 1927 R.

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są jak gdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na tafli spokojnej wody rzucamy, powstają kręgi, idące wszedź i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą: kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia, związane ze sobą, są bezwzględne i bezwzględne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli, Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennym życiem zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przedwyciężają. Że żyją i obcują między nami. Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, szczątkami, które świadczą o prawdzie, że proch jesteś i w proch



się obrócić. Słowacki, jak żywa prawda życia, jest między nami. Staje się znajomym coraz szerszym kręgom. Wiemy o nim tyle, jak o żadnym ze swoich znajomych. Wiemy i o tym, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym. Znamy dobnostki jego życia, anegdota o nim, ba, jak sam pisze poeta, list do ekonomy lub wieczne przymierze z Handzią czy Marylką są nam znane i znajome. Są skądś wyciągnięte i rzucone przed oczy. Śmierci prawa są w ten sposób przezwyciężone. Jest nam żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejsza i coraz szersza, tak, że ma znajomych więcej, niż miał ich za życia. Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilkanaście milionów Polaków, wśród których żył Słowacki, co z nich pozostało? Nie mają ani imienia, ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną. Żył sto lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają, a jednak, gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy mówimy o Słowackim, to spotykamy się z nim codziennie i z nim obcujemy. Powtarzamy jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. Wiemy, co mu się podobało, a co nie pozostawiło na nim żadnej impresji. Jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego. Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie. Dla niektórych ludzi zostają

one otwarte, tak, że życie i śmierć się nie rozdziela. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami, wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego. I gdy teraz szczerzki Słowackiego wprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, a skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci. Dajemy mu w ten sposób dłuższe życie, dłuższą prawdę bytowania, które zostają pomiędzy ludźmi.

Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę szkielety, co o Stwórcy świadczą, twierdząc, że są szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode, tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze 1). Nie płacemy też po Słowackim! Gdy idzie trumna jego przez całą Polskę, witają go ludzie, nie zaś żegnają, tak, jak gdyby był żywym człowiekiem, i żałobne dzwony nieżałobnie biją, lecz biją radością i tryumfem. Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad zmarłym. Twierdząc raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po któ-

1) Zdanie to jest remiscencją następujących wierszy z „Beniowskiego”:

„Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę  
I widzę kości, co jako sztabdary  
Wojsk zatraconych, pod górnymi grzbiety  
Leżą — i świadczą o Bożu — szkielety!”  
Pieśń V. w. 465—468.

i „Bo kiedy grzebić w ojczyzny popiołach.  
A potem ręce znów na harń kładę:  
Wstają mi z grobu mary, takie ładne!  
Takie przejrzyste! Świeże! żywe! młode  
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze.”  
Pieśń V. w. 394—398.



rych teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swoim, tak, jak i śmiercią. Pokolenia, które zostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennym odpoczywaniem, mościli gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga, stoją na załomach, jak drogowaskazy, olbrzymie głązy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głązy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie. Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościli drogi i życiem, i śmiercią, czasy Słowackiego były załamaniami, były prawdą historyczną ciemności niewoli i bezsiły. Słowackiego wielkość sięga stu lat, gdy na ziemiach polskich przedostatnie powstanie 1830 r. skasowało pełną prawdę życia historycznego, skasowało wojsko. Wojsko, ta prawda siły ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią, jak cementem, mości prawdę historii i trwania narodu, znikło w r. 1830. Wtedy zapanowało wahanie na tym skrócie drogi, danym nam przez los. W trosce prawdy siły ramienia, w trosce prawdy nadziei, że ramię się wzmocni, znikły i upadły. I mamy zaraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, siłą ducha. Gdy miecze się skrzyżują, skry padają. Starano się wykrzesać prawdy duszy, tak silne i mocne, że w pracy skry padały także. Starano się zastąpić prawdy proste, siłę miecza prawdą siły ducha, — tak, by wzmocniwszy ducha, moc trwać w niewoli i moc uzyskać siły, gdy tych sił będzie potrzeba. Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludziom mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi nikczemniła i ludzi

do rozpaczy doprowadzała; starano się zamienić prostą prawdę miecza siłą ducha, który się męczył w twodze, że siłe miecza nie dorówna. Poszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemię się chowały, niszcząc i rdzewiejąc. Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerzotłych, stoję, gdy warstwy mak jego i pracy jego przeliczę, znajduję w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajduję prawa dumy i prawa rozkoszy cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej. Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, szukał w rozpaczy dumy siły, targającej wnętrzości swoje i ojczyzny swojej. Znajdziecie brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej na każdym kroku. Szedł, pracując, szedł, myśląc, że duma stargana i sponiewierana wyda nie jęk rozpaczy, lecz siłę olbrzyma. Pracował, jak i inni, myślał o możliwości, aby duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała. I nieraz potwornie się męcząc wątpił, jak i inni. „Godności nie mam, przed męką uciekłem”. Tak mówi o sobie, męcząc się potwornie i nie mógł wydobyć siły skończenia męczarni śmiercią. Stargana duma i sponiewierana, w błoto człowiek zdeptany, hardo prawa godności człowieka, dumę nie w siłę miecza, lecz w siłę ducha przebrał. On z kraju był nie dumnych helotów i dumy tej pragnął, by była siłą, by siłą dała, by wartość mocy, potęgę Polski mieć mogła. Gdy niedys jednego z większych, co ostatnie prowadzili bunt i powstania, pytałem który z wieszczów najwięcej wpłynął, najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły, stwierdził mi zawsze, że naszym poetą jest Słowacki.

Miłość ojczyzny — o! to słońce świetne  
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachtne,  
Całe się czystym miłościom oddadzą



Jako zórawie, co łańcuch prowadzą,  
Świetniejsze serca wylatują przodem;  
Umrą, ich duchy, lecą przed narodem.

Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem, tak, jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głowy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie przez imiona o naszej przeszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy. Idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idzie, jako Król Duch.

Po zakończeniu przemówienia Marszałek Piłsudski zwrócił się do otaczających nosze z trumną oficerów z następującymi słowami):

W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królom był równy.

W tym roku upłynęła 125 rocznica śmierci Juliusza Słowackiego. Z trzech wieszczów epoki romantyzmu polskiego, emigrantów jego uczczono królewskim pogrzebem, gdy Polska odzyskała wolność. W hołdzie jego pamięci zamieszczamy przemówienie Józefa Piłsudskiego w czasie uroczystości złożenia trumny wieszca na Wawelu.

O pogrzebie tym pisał Jan Lechoń: "Trumna ... wzięto przez kraj cały, witał ją wyciągnięty od Gdańska do Krakowa, nie kończąc się żałuch ludzi biednych i bogatych; wyszły na przeciw niej chorągwie nabożnych cechów i czerwone sztandary rewolucji, matki pokazywały dzieciom tę trumnę, starzy mokli godzinami na deszczu, aby ją widzieć, panie pięknie ubrane i biedne nauczycielki wiejskie ze żłami rzuciły jej kwiaty; najświetniejsi pisarze i zastużeni żołnierze pełnili przy niej posługę; pokłonili się przed nią: najwyższy majestat państwa i duma najwilejszych czynów; i wreszcie dzwon, który dzwonił na chwałę królów i zwycięstw wiekopomych, dźwiękiem niewyskōwionej powagi odprowadził Słowackiego do królewskich grobów" ... (Jan Lechoń. Literatura Polska, Nowy York 1946)

## MŁODZI WALCZĄ

W końcu września 1974 roku ukazała się na półkach księgarskich nowa książka Henryka Glassa (Chudego Wilka) pod wyższym tytułem. Jest to emigracyjna przeróbka dawniej książki "Na szlaku Chudego Wilka", wydanej w 1932 roku, niszczonej w Polsce w latach wojny 1939-1945 przez hitlerowców i przez bolszewików tak zajadłe, że dziś nie można tej książki znaleźć nawet w antykwariach.

Nowe wydanie, podjęte przez VERITAS w Londynie, liczy 264 strony, zawiera dziesięć fotografii w tekście, odbite jest na ładnym papierze i w estetycznej miękkiej okładce projektowanej przez harcmistrza Jana Smagałę. Autor usunął kilka rozdziałów dziś już nieaktualnych i dodał więcej informacji o wojnie polsko-sowieckiej, zakończonej zwycięstwem Armii Polskiej w 1920 roku. W tej wojnie brało udział dziewięć tysięcy harcerzy i harcerek w oddziałach frontowych i płańtaście tysięcy w służbie pomocniczej. Książka jest pełna humoru i i przygód, mimo swej lekkiej formy jest równocześnie wkładem w historię Harcerstwa i świadectwem wiernej służby Ojczyźnie.

W prasie niewątpliwie ukażą się recenzje. Czytelnicy zareagowali na ukazanie się książki licznymi listami, z których podajemy kilka wyjątków:

(1) ... "Bardzo, bardzo podoba mi się (książka), przypuszczam wcześniej, że będzie bardzo interesująca i opisująca wiele wydarzeń, o których każdy Polak powinien wiedzieć, ale że aż w takim stopniu, to nawet nie myślę" ... (T.k.-Peacehaven).

(2) ... "Język. Nasi puryści tępią makaronizmy, rusycyzmy i inne obce naleciałości. W języku autora i p. Dubanowiczowej jest inna czystość, duchowa, niedostępna ludziom myślącym w nieczystości. Tak brudno piszą nasi pisarze w kraju i na Emigracji ...

... Styl. Powściągliwy, nie przejawiający rozpasania upadku dyscypliny wojskowej w okresie rewolucji. Odwaga i pogoda, czystość sumienia nie obarczonego tchórzostwem i dwulicowością, prawdziwa radość chrześcijańska oparta na miłości i nadziei, a przy tym dobry kunszt pisarski operujący w miarę dygresjami dla rozładowania sytuacji zbyt tragicznych dla przeciętnego czytelnika ...



- ...Duch sprawiedliwości w stosunku do ludzi i w ocenie faktów, zdawało by się życia codziennego, a które były okresem historycznym robionym przez polityków naszych i obcych... Nad Harcerstwem czuwała dobra tradycja polska ". ... (M.M. - Toronto).
- (3) ... "Jaka piękna książka "Młodzi walczą"! Po "Zyciu Radosnym", po naprawdę wspaniałych gawędach, jeszcze jeden prawdziwy skarb historii Harcerstwa. Książka ta, to dla mnie czasy sennych marzeń, gdyż akcja zaczyna się przed moim urodzeniem. Niech ten Chudy Wilk żyje sto lat! " ... (W.R. - Londyn).
- (4) ... "Jeżdżąc na różne kursy i obozy zabieram zawsze walizkę książek polskich dla harcerzy, obecnie dodaję dwa egzemplarze "Młodzi Walczą" (B.H.P.-Peterborough)
- (5) ... "Aż przyjemnie taką książkę dostać do ręki. Zarówno forma zewnętrzna jak i ujęcie treści, wykazują niezwykłą erudycję. Daj Boże, aby była w jak najszerszym stopniu wykorzystana " ... (S.W. - Londyn).

Poprzestajemy na tych pięciu wyjątkach z listów. A co dalej? - spytacie. Dużo! Ale nie opowiem. Przeczytajcie sami tę fascynującą książkę o bohaterstwie harcerzy i harcerzek!

Z.O.

-----  
+ Mowa o wspaniałej książce p. Dubanowiczowej p.t. "Na Mongolskich Bezdrożach", wyd. PFK, Londyn 1974.

"Ognisko Harcerskie"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju  
Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, LONDON, S.W.7. 1 P.B. England  
Administracja w W. Bryt.: Hm. L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd., W. Bridgford, Nottingham  
Administracja we Francji: Dz. h. W. Kaczyński, 11 rue d'Outre-Furan, 42000, St. Etienne  
Administracja w St. Zjedn.: Dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave, Chicago, 60634, Ill.

Printed by: H.F. Walker & Co. Croydon

For members only

